

Wspólnym głosem o sprawach ważnych dla dzieci

Pierwsza w nowym roku konferencja pasowa koszalińskiego oddziału TPD, tym razem z udziałem gości specjalnych, odbyła się 9 lutego br. Poza warstwą informacyjną dała przykład, że o sprawach istotnych dla najmłodszych różne podmioty zaangażowanie w działania pomocowe mogą, a nawet powinny mówić razem wspólnym głosem. Tylko taki przekaz ma szansę dotarcia do szerszego odbiorcy.



Konferencja dotyczyła trzech tematów: współpracy TPD z samorządem koszalińskim w realizacji ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, pomocy świadczonej przez oddział przedstawicielom społeczności ukraińskiej, którzy w Koszalinie znaleźli schronienie przed wojną i przebieg akcji „Koszalin zbiera latarki dla dzieci w Ukrainie”. W spotkaniu wzięli udział: **Przemysław Krzyżanowski**, wiceprezydent Koszalina, **Daria Antoszko**, prezeska stowarzyszenia Majsternia i – ze strony gospodarzy – **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie i **Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek oddziału.

Trzy ważne tematy

Dziennikarki i dziennikarzy powitał Henryk Zabrocki, który powiedział między innymi: – *Witam wszystkich w zaszczytnym dla nas gronie. Nie tylko w tepedowskim ognisku „Grono”, lecz także w gościnnym gronie osób, które na co dzień zajmują się, w moim przekonaniu, mocno niedocenianymi w przestrzeni publicznej, sprawami społecznymi.*

Prezes oddziału wytłumaczył trzy powody zwołania konferencji: – *Chcemy powiedzieć o tym, w jaki sposób funkcjonują takie organizacje jak Majsternia, czy TPD i w jakim zakresie pomaga nam samorząd. Chcemy jednym*

głosem zaapelować do wszystkich o kontynuowanie wsparcia dla przedstawicieli społeczności ukraińskiej, przebywających w Koszalinie. Chcemy również powiedzieć nieco szerzej o akcji prowadzonej przez różne podmioty i organizacje, w tym: Majsternię i TPD.

Bo warto pomagać

– *Przed wybuchem wojny w Ukrainie do naszych przedszkoli uczęszczało kilkoro dzieci ukraińskich – mówił Bartosz Zabrocki. – Pierwszą decyzją po wybuchu było zwolnienie rodziców tych dzieci z opłat, które ponosili w związku z opieką przedszkolną. Chcieliśmy, żeby tymi kwotami wsparli swoich rodaków, którzy zostali w ojczyźnie.*

– *Kiedy do Koszalina trafiła pierwsza grupa uchodźczyń z dziećmi, na prośbę prezydenta miasta, w Zespole Szkół Samochodowych, stworzyliśmy punkt opieki nad dziećmi w wieku od roku do sześciu lat – kontynuował dyrektor placówek. – Wtedy dotarła duża grupa matek z mniejszymi dziećmi. Wiele z nich przyjechało z traumami, z dramatycznymi wspomnieniami z pierwszego okresu trwania konfliktu.*

To miejsce przetrwało, chociaż na jego utrzymanie TPD musi teraz pozyskiwać pieniądze z różnych źródeł: – *Ale będziemy to robić, bo warto pomagać dzieciom – dodał Bartosz Zabrocki.*

Podziękowania za pomoc

Daria Antoszko przypomniała: – *Wojna w Ukrainie tak naprawdę rozpoczęła się już w dwa tysiące czternastym roku. Wtedy rozpoczęliśmy lokalne działania pomocowe skierowane do obywateli Ukrainy, zwłaszcza przebywających na terenach objętych działaniami wojennymi. Mamy więc tym doświadczenie i wprawę. Jednak skala potrzeb, która spadła na nas później okazała się niemożliwa do udźwignięcia bez pomocy samorządów i organizacji, na przykład takich, jak TPD. Za wsparcie, w imieniu Ukrainek i Ukraińców, bardzo dziękuję. Wszystko, co robicie i robimy wspólnie, ma sens, znajduje odbiorcę i ludzi wdzięcznych za zainteresowanie się ich losem, a przez to sytuacją całego narodu. Polacy byli i są blisko ofiar tej wojny. Mam nadzieję, że tak pozostanie po jej zakończeniu, kiedy Ukraina będzie wymagać odbudowy na każdym poziomie życia obywateli.*

Pierwsza linia pomocy

Jako ostatni zabrał głos Przemysław Krzyżanowski, który nie tylko podsumował wypowiedzi poprzedników, lecz także przypomniał przebieg koszalińskiej akcji pomocowej, organizację transportów z darami zebranymi podczas zbiórek i działalność organizacji, które natychmiast – jak było w przypadku TPD – pospieszyły ze wsparciem. – *Rzeczywistość polska i ukraińska zmieniła się dwudziestego czwartego lutego – oznajmił zastępca prezydenta. – Przybyło wielu uchodźców, którym trzeba było pomóc niezwłocznie. Większość działań pomocowych spoczęła na barkach zwykłych ludzi poruszonych sytuacją za naszą wschodnią granicą, wolontariuszy i samorządów. Kiedy tylko zorganizowaliśmy pierwsze miejsce zakwaterowania wystraszonemu i zdezorientowanemu matkom ukraińskim z dziećmi od razu wsparło nas Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Punkt w internecie koszalińskiej „samochodówki” okazał się kluczowy. Dziękuję TPD, podobnie jak innym organizacjom, które przystąpiły do działań za zaangażowanie w pomoc społeczności ukraińskiej.*

Piotr Pawłowski
Fot. TPD Koszalin

Informacja dla pracowników placówek

W związku z przygotowaniem do zjazdu sprawozdawczo-wyborczego, ten numer „Świata Dziecka” nie zawiera informacji o bieżącej działalności placówek. Relacje z wydarzeń, w których biorą udział nasi podopieczni, przekazywane przez przedstawicieli przedszkoli i ognisk, z niewielkim opóźnieniem, znajdują się w kwietniowym wydaniu miesięcznika, który ukaże się na przełomie kwietnia i maja br. Działalności placówek w dużej części poświęcony będzie również majowy numer pisma. Gwarantujemy, że żadna z informacji przekazanych nie zostanie pominięta.

Redakcja „Świata Dziecka”

Szkoła w Polanowie przyjazna dzieciom



Z okazji 20-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Polanowie, koszaliński oddział TPD, decyzją swojego zarządu, postanowił przekazać placówce Odznakę Specjalną TPD „Przyjaciela Dziecka”. W oficjalnym dokumencie towarzyszącym wyróżnieniu czytamy, że zostało ono przyznane „w nawiązaniu do zasług, dorobku i dokonań na polu kształcenia, opieki, wychowania i wspierania rozwoju młodzieży”. – *Liceum w Polanowie jest przykładem szkoły dostrzegającej możliwości i potrzeby młodzieży, a przede*

wszystkim respektującej jej prawa – wyjaśnia **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie. – Nie mieliśmy najmniejszych wątpliwości, że to placówka rzeczywiście przyjazna dzieciom. (pp)

Fot. LO w Polanowie

Gratulacje z okazji 20-lecia Fundacji!



Wywodząca się z Politechniki Koszalińskiej i założona przez absolwentów uczelni: **Piotra Jaśkiewicza** oraz **Arkadiusza Borsyewicza**, Fundacja Nauka dla Środowiska (FnDŚ), obchodzi w tym roku 20-lecie działalności.

Z tej okazji pod koniec stycznia br., w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym, odbyła się gala jubileuszowa. Wzięła w niej udział między innymi Jolanta Kokoszka (na zdjęciu w towarzystwie Piotra Jaśkiewicza), nauczycielka jednej z grup przedszkolnych TPD

w Koszalinie.

Przedstawicielka władz oddziału przekazała obydwu panom życzenia. Organizacja od kilku lat z powodzeniem współpracuje z TPD przy realizacji projektów edukacyjnych. Kontakty mają także wymiar partnerski, zwłaszcza w zakresie wymiany doświadczeń w pozyskiwaniu środków ze źródeł zewnętrznych. (pp)

Fot. TPD Koszalin

Drugie życie komputerów

Przed końcem 2022 r. koszaliński oddział TPD nawiązał współpracę z Fundacją „Zaraz Wracam” z Wielkopolski, która zajmuje się działalnością na rzecz edukacji ekologicznej i propagowania przyjaznych środowisku postaw w życiu codziennym i biznesie.

– *Nasi nowi partnerzy dają komputerom drugie życie* – precyzuje **Bartosz Zabrocki**, dyrektor koszalińskich placówek TPD. – *Otrzymaliśmy od nich dwanaście komputerów stacjonarnych i siedem laptopów, które będziemy używać w naszych placówkach wsparcia dziennego* – dodaje.

Fundacja „Zaraz Wracam” wywodzi się z Fundacji „Stary Las”, która powstała w 2007 r. „Jesteśmy entuzjastami podejścia circular economy i ekonomii ekologicznej” – mówią o sobie jej przedstawiciele. (pt)



Drzewo, rodzina, gniazdo, drugi dom

Kiedy, trochę jak w znanej piosence, do której tekst napisał nasz nieżyjący już przyjaciel Ryszard Ullicki, myślę, co za nami, mam przed oczyma setki, o ile nie tysiące twarzy młodych ludzi: dzieci, nastolatków, którzy od ponad czterdziestu lat codziennie przy-

chodzą i przychodzą do naszych placówek, współuczestniczą w dziele wychowania młodych pokoleń, korzystają z wszechstronnego wsparcia i znajdują w opiekunach: wychowawcach, nauczycielach, terapeutach, wolontariuszach, wśród których nie brakowało studentów, uczniów, działaczy społecznych, oparcie i autorytet, akceptację i zrozumienie.

W przedzjazdowej atmosferze, przygotowując się do wystąpienia i przeglądając notatki, dokumenty i wycinki prasowe z różnych okresów działalności oddziału, natrafiłem na wydanie „Ogniska”, pisma, które redagował kolejny nasz nieobecny już przyjaciel Jerzy T. Banasiak. „Ognisko” ukazywało się przez kilka lat drugiej dekady lat dwutysięcznych i było – na mniejszą skalę – poprzednikiem „Świata Dziecka”. Na jego łamy, jak wskazywał tytuł trafiały informacje z ognisk przygotowane przez dzieci pod opieką zawodowych dziennikarzy. Podopieczni ognisk nabierali doświadczenia w pracy w gazecie.

W wydaniu „Ogniska” z dwa tysiące ósmego roku natrafiłem na wspomnienia dwóch Mart, dorosłych już wtedy kobiet, które z sentymentem i rozczuleniem wspominały lata spędzone w naszych ogniskach. Obie Marty do placówek chodziły niemal po dziesięć lat, były związane z ruchem tepedowskim, jedna z nich w późniejszych latach nawet pomagająca w opiece nad młodszymi dziećmi. Jednak, co najważniejsze, dla obu Mart ognisko było tym drugim miejscem po domu, a przed szkołą, które dało im niemal tyle, co rodzina i najbliżsi. W okresie, kiedy powstał tekst panie pracowały zawodowo lub studiowały, planowały przyszłość.

W wypowiedziach Mart znalazłem coś, co być może najlepiej, najtrafniej opowiada o tym, czym było dla nich i czym jest dzisiaj TPD. „Pamiętam drzewo namalowane na frontowej ścianie, na wprost wejścia – opowiadała pierwsza z kobiet. – To były niepowtarzalne klimaty, w których czułam się dobrze i bezpiecznie”. Kilka wersów poniżej czytamy: „[w ognisku] był posiłek i herbata, na co w domu nie zawsze mogłam liczyć. Opiekunowie traktowali nas życzliwie, troszczyli się, pomagali odrabiać lekcje. Byliśmy jak jedna rodzina”. Jak rodzina, co podkreśliły, która rodziny biologiczne nie chce i nie powinna próbować zastąpić.

Z drugiej opowieści wyłowilem: „[po dziewięciu latach] przestałam przychodzić do ogniska. To nastąpiło w sposób naturalny. Po prostu wyfrunęłam z gniazda. Czasami tam wracam i wciąż czuję się dobrze, ponieważ to zawsze będzie mój drugi dom. Wiem, że gdyby nie ognisko i wspaniali wychowawcy nie byłabym, kim jestem, nie osiągnęłabym tak wiele. Dziękuję im i losowi za szansę, którą dostałam. Wiem, że ją wykorzystam”.

Drzewo, posiłek, życzliwość, rodzina, gniazdo, drugi dom, szansa – to są i niech pozostaną nie tylko słowa kluczowe dla tego, co robimy na co dzień, lecz także symbole szczęśliwego dzieciństwa i prawidłowego rozwoju dzieci. Jako dorośli, jesteśmy im to winni.

Henryk Zabrocki
prezes TPD Koszalin

Świat Dziecka – Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Okręgowy w Koszalinie, ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15, Koszalin 75-501

Kontakt: 94/342 56 27, 94/342 36 16; koszalin@tpd24.pl

Redakcja: zespół. Redaktor prowadzący: Piotr Pawłowski. Kolegium redakcyjne: Społeczna Rada Programowa TPD w Koszalinie.

Redakcja techniczno-graficzna: Zbigniew Janiszewski.

Henryk Zabrocki: „Duży dystans pokonaliśmy płynąc równomiernie i właściwie rozkładając siły”

List Henryka Zabrockiego, prezesa Oddziału Okręgowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie, do uczestników zjazdu sprawozdawczo-wyborczego koszalińskiego TPD

Szanowni Państwo, podobnie jak przed czterema laty, gdy świat cały należał do zupełnie innej części historii współczesnej, staję przed Wami z tarczą, która zwykle służy mi do obrony interesów dzieci i młodzieży, organizacji, jej pracowników i działaczy, a dzisiaj również jest symbolem powrotu z pola bitwy w roli zwycięzcy. Pomimo wielu trudności, dzięki Państwa pracy, zaangażowaniu, konsekwencji, pomysłowości, empatii i poświęceniu, nie podaliśmy się przeciwnościom losu i wytrwaliśmy na posterunku strażników dobra najmłodszych.

Poszerzenie strefy wpływów

Przywołana przeze mnie retoryka bitewno-wojenna ma znaczenie, którego wyjaśniać nie trzeba, ale jest także elementem nowych czasów, w których spolegliwość, zgoda na obniżenie jakości wszystkiego z czym na co dzień mamy do czynienia, biernie oczekiwanie na poprawę sytuacji i wsparcie zewnętrzne oraz brak woli walki o przetrwanie, oznaczać może bezpowrotne zejście ze sceny działań. Trzeci sektor, w którym Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jest aktywne od ponad 100 lat, od niedawna rządzi się prawami przeniesionymi ze sfery biznesu. Musieliśmy dostosować się do nowych warunków.

Zrobiliśmy to na tyle skutecznie, że w ostatnich czterech latach zwiększyliśmy ilość placówek, liczbę pracowników i skalę aktywności. Poszerzyliśmy strefy wpływów w środowiskach, przeskoliliśmy setki rodziców i osób, które opieką nad dziećmi zajmują się zawodowo, zrealizowaliśmy i kontynuujemy realizację kilku wartościowych projektów. A co najważniejsze: jesteśmy i będziemy. (...)

Kilka prostych założeń

Dla wszystkich osób i podmiotów, które z nami pracują i współpracują jesteśmy organizacją wiarygodną, transparentną, profesjonalną, odpowiedzialną i nagradzaną za inicjatywy, projekty i dorobek. Dwukrotne otrzymanie tytułu Koszalińskiego Lidera NGO wskazuje, że oddział może być dla innych przykładem i punktem odniesienia.

Jednak najważniejsza jest codzienna opieka nad dziećmi, która sprowadza się do kilku prostych założeń. Musi mieć charakter kompetentny, dlatego realizowana jest przez kadrę o wysokich kwalifikacjach. Musi odznaczać się kompleksowością, dlatego poza rozwojem najmłodszych dbamy o ich potrzeby specjalne, diagnozy problemów, o pasje i zainteresowania, poprawne budowanie relacji. Odbywać się musi w odpowiednich warunkach, dlatego nasze placówki odznaczają się najwyższymi stan-

dardami technicznymi. Musi wreszcie przebiegać bez zakłóceń, dlatego dbamy o płynność finansową, kontakty z samorządami, współpracę z partnerami i promocję osiągnięć.

Im trudniej, tym intensywniej

Szanowni Państwo, gdybym miał posłużyć się porównaniem, ostatnie cztery lata działalności oddziału przywodzą mi na myśl obroty latorni morskiej. Snop ostrego światła, wywołujący z cienia kształty otoczenia i ciemność utkana z mroku chwil trudnych, niekiedy dramatycznych. 2019 był ostatnim rokiem spokoju i znanego nam porządku rzeczy, w którym świętowaliśmy 100-lecie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Rok później wybuchła pandemia COVID-19, a w 2022 roku – wojna w Ukrainie. To tylko cztery lata, które wydarzeniami i intensywnością zmian mogłyby obdzielić dziesięć innych. Bez przygotowania pokonaliśmy duży dystans płynąc równomiernie i właściwie rozkładając siły.

Nie miejsce to i czas na wymienianie wszystkiego, co zrobiliśmy. Przygotowaliśmy obszerne podsumowanie, z którego wynika, że nie było dnia bez wydarzenia i ważnej decyzji. Kalendarium wskazuje na prawidłowość: im więcej dotyka nas kłopotów, tym intensywniej działamy. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka elementów.

18 miesięcy zamiast 12

Przeprowadziliśmy korektę struktury organizacyjnej oddziału, ustanowiliśmy nagrody roczne dla pracowników wyróżniających się pomysłowością i zaangażowaniem, wprowadziliśmy nowe zasady realizacji wydatków na utrzymanie placówek. Ponadto ujednoliliśmy przekaz informacyjny dla mediów.

Zaraz po zakończeniu obchodów 100-lecia, rozpoczęliśmy przygotowania do naszego święta, przypadającego na 2021 rok, 75-lecia oddziału. Z tej okazji zrealizowaliśmy ponad 100 różnej rangi i o różnym zasięgu wydarzeń, które poza symbolicznym, miały też walor promocyjny. Pandemia spowodowała, że obchody potwały nie 12, jak zakładaliśmy, lecz 18 miesięcy i zostały zakończone dopiero w 2022 roku.

Zrobiłem to wcześniej, ale dobrych słów nigdy za wiele. Dlatego teraz, odwołując się do wcześniejszego porównania, jeszcze raz dziękuję osobom, dzięki którym nasze 75-lecie widoczne było z najdalszego kręgu mórz i oceanów.

Dwa nuty działalności

Dziękuję wszystkim, którzy pracowali z całym zarządkiem i prezydium oddziału nad realiza-

cją zadań i rozwojem organizacji. Jeżeli dzisiaj możemy mówić o sukcesie mijających kadencji (...), to tylko dzięki Państwa wysiłkowi i pracy codziennej. Jestem pełen podziwu dla tego, co robicie dla dzieci i wdzięczności, że znajdują w Was przyjaciół na dobre i na złe. Świadomie odbudowując relację mistrza z uczniem, wprowadzając najmłodszych w świat i otoczenie, dajecie swoją postawą przykład najwyższej odpowiedzialności obywatelskiej.

Oddział opiera się na dwóch nurtach aktywności: instytucjonalnym, realizowanym w oparciu o pracowników i wolontariacki, którego fundamentem jest zaangażowanie społeczników. Tym ostatnim dzisiaj chcę szczególnie podziękować, a zwłaszcza wszystkim osobom działającym w kołach i zarządach terenowych oraz kołach specjalistycznych dla dzieci. Kalisz Pomorski, Szczecinek i Złocieniec – to trzy punkty na mapie regionu, w których nasi społecznicy realizują wielkie dzieło wspierania dzieci i rodziców.

Przyszłość kusi możliwościami

Liczyb zawsze wymiennie mówią same za siebie. O wielkości skali tego, co robili i robią koleżanki i koledzy w tych miejscowości, najlepiej świadczą następujące proporcje: nurt instytucjonalny obejmuje od siedemset do osiemset dzieci, a nurt wolontariacki – do tysiąca dwustu najmłodszych. Dziękuję Państwu za to, co robicie, nie mam innego marzenia od tego, żebyście swoją pracę kontynuowali w tym samym zakresie i z identycznymi rezultatami.

Szanowni Państwo, wygasa dzisiaj mój mandat zaufania, który przez cztery lata z dumą sprawowałem. Kończę kolejny etap misji, podsumowując to, co za nami i rozmyślając, co przed nami. Przyszłość kusi możliwościami, ale także niepokoi zagrożeniami. Czy wejdziemy w nią razem? Zdecydujecie w głosowaniu. Czy chcę być jej częścią? Tak. W przeciwnym razie musiałbym wyrzec się wszystkiego, co wspólnie osiągnęliśmy. Jednak ktokolwiek inny zajmie to zaszczytne miejsce, dbajcie jako wspólnota, żeby dobro dziecka zajmowało w hierarchii zadań oddziału i wartości najwyższe miejsce.

*Henryk Zabrocki
Kawaler Orderu Uśmiech
Prezes Oddziału Okręgowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie*

Koszalin, 10 kwietnia 2023 roku

Skróty i śródtytuły w tekście pochodzą od redakcji. Cały list dostępny jest w broszurze wydanej dla uczestników zjazdu i na stronie www.tpd24.pl.

„Dzieciństwo powinno być czasem a nie rozwiązywania problemów

Rozmowa z **Henrykiem Zabrockim**,
prezesem Oddziału Okręgowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie



– Jak przebiegały przygotowania do zjazdu?
– Bardzo sprawnie. Nad właściwym kształtem formalno-prawnym zjazdu czuwa kilka osób, w tym doświadczona sekretarz zarządu Wanda Kielar, która dba między innymi o prawidłową formę dokumentów, a później o przebieg samego zjazdu. Nie jestem w tych przygotowaniach sam, co pozwala mi równocześnie realizować inne zadania. W gronie najbliższych współpracowników uzgodniliśmy program spotkania i co złoży się na jego część powitalną, wstępną.

– Czy będzie pan ubiegał się o reelekcję?
– Miałem wątpliwości. Ta decyzja nie należała do najłatwiejszych i była podejmowana długo. Niemniej tak, o ile otrzymam mandat zaufania, chcę kolejne cztery lata poświęcić zarządzaniu i wyznaczeniu kierunków rozwoju koszalińskiego oddziału TPD.

– Skąd wzięły się – i czego dotyczyły – te wątpliwości?

– Wiek mój, a więc upływ czasu, zmęczenie, ilość doświadczeń dobrych i tych mniej dobrych, intensywność i równoległość działań, potrzeba ciągłej koncentracji, napięcia, stres – wszystko to i wiele innych czynników ma na mnie wpływ. Z TPD jestem związany od czterdziestu lat z okładem. Ta praca, odkąd sięgam pamięcią, zawsze wymagała ogromnej aktywności. Miałem więc – i nadal mam – również taką wątpliwość, czy fizycznie podołam zadaniom. Ale wierzę w ludzi, którzy mnie otaczają. Dlatego postanowiłem kandydować.

– Czy było coś jeszcze, co zdecydowało?
– Zgodę z samym sobą oparłem na przekonaniu, że w TPD jeszcze nie powiedziałem ostatniego słowa. Planujemy, przynajmniej w zarysie, działania do dwa tysiące trzydziestego roku, czyli okresu wykraczającego poza zakres czasowy kolejnej kadencji, ale uważam, że

o organizacji, która codziennie pomaga dwóm tysiącom dzieci trzeba myśleć z tak dużym wyprzedzeniem i dzisiaj odpowiadać na pytania przyszłości.

– Co zmieniło się w ostatnim czasie w sposobie funkcjonowania oddziału?

– Pandemia, wojna w Ukrainie, a teraz inflacja i drożyzna zmieniły tak wiele, że rok dla TPD jubileuszowy, czyli dwa tysiące dziewiętnasty, gdy świętowaliśmy stulecie, teraz jawi się nam jak z innej epoki. Jednak nie okoliczności są ważne, bo wierzę, że wspólnie poradzimy sobie z trudnościami, lecz potrzeby i oczekiwania dzieci, które wymagają zmian. Zmian nie tylko w sposobie funkcjonowania oddziału, ale także w myśleniu o pomocy kompleksowej, sięgającej kłopotów występujących w domu, a więc rodzinie, w środowisku i szkole.

– Co to wszystko oznacza dla TPD?

– Rozmawiamy na szczeblu ogólnopolskim, a przypomnę, że w tym roku czekają nas również wybory prezesa Zarządu Głównego, o tym, jakie powinno być TPD za dziesięć lat. Nie są to łatwe dyskusje, bo raz, że ludzie przyzwyczajają się do tego, co ich otacza, a w rezultacie nie są przygotowani na zmiany, a dwa, że każdy ma inne doświadczenia w pomaganiu dzieciom. Oddziały mają swoje specjalizacje: prowadzą koła przyjaciół dzieci lub koła specjalistyczne, organizują letni i zimowy wypoczynek, a inne stawiają na poradnictwo.

– W czym specjalizuje się oddział koszaliński?

– Mamy wiele specjalizacji, a nasze siedemdziesięciopięcioletnie doświadczenie wskazuje, że nie ma obszaru działania na rzecz dzieci i młodzieży, którego nie realizowalibyśmy obecnie bądź w przeszłości. W kraju jesteśmy znani z prowadzenia placówek i realizacji programów służących pozostaniu dziecka w rodzinie biologicznej, z organizacji konferencji i publikacji wydawnictw. Mimo wielu trudności pozostajemy jednym z najbardziej aktywnych oddziałów w kraju.

– Co wyróżnia koszaliński oddział na tle innych?

– Systematycznie budujemy sieć przedszkoli, zwłaszcza na obszarach wiejskich. Na przestrzeni kilku lat udało nam się podnieść poziom tak zwanego uprzedzsolnienia w wielu gminach z zerowego do sytuacji, w której każde chętne dziecko ma zapewnione miejsce w przedszkolu. Obecnie pracujemy nad tym, żeby podobnie było z opieką nad dziećmi do lat trzech. Tworzymy żłobki, również na obszarach

wiejskich. Stale dbamy też o to, żeby ulepszać naszą bazę lokalową i dbać o nowoczesne, przyjazne dzieciom wyposażenie.

– Jakie powinno być TPD za dziesięć lat?

– Powinno równoległe zaspokajać potrzeby dzieci, wynikające zarówno z ich wieku, jak i etapu rozwoju, przy czym te działania muszą być dobrze skoordynowane, kompletne i kompetentnie realizowane. Dziecko korzystając z naszego wsparcia, przychodząc do placówki, powinno jak najczęściej czerpać dla siebie. Duża rola w tym wychowawców, bo sama opieka, a więc krzesło i stół do odrabiania lekcji, spożywania posiłków i innych czynności, to już za mało. Potrzebne są inne narzędzia, nowe metody współpracy i budowania trwałych relacji z dzieckiem, a poza znajomością na przykład języków obcych, zasad komunikacji dwa zero i wysokich technologii, technik negocjacji i kultury mediów.

– Czy to oznacza, że świat zmienia się szybciej niż wszyscy jesteśmy na to przygotowani?

– Pamiętajmy, że zmiany wprowadzają ludzie, nic nie dzieje się samodzielnie, nawet sztuczna inteligencja wprowadzana jest do naszego świata przez ludzi. Kłopot w tym, że wiele rzeczy rozgrywa się równocześnie, w ogromnym tempie i z determinacją kapitału, który domaga się dynamicznego przyrostu. Weźmy pod uwagę, że większość zmian nie dotyczy tego, żeby żyło się nam lepiej, wygodniej, sprawniej, bezpieczniej.

– Jakie jest inne źródło tych zmian?

– Stoją za nami menadżerowie, którzy szukają wciąż nowych – lub poszerzenia już istniejących – źródeł zysku. Finansują badania, prace, wdrożenia i analizy rynku.

– Jak w tym wszystkim odnajduje się dziecko?

– Właśnie nie do końca jestem przekonany, czy odnajduje się; być może jest tak zagubione, że sprawia wrażenie zorientowanego, żeby nie uchodzić za nienowoczesne. Brak dostosowania do nowości, mód i trendów grozi banicją, czyli dzisiejszym banem. W rzeczywistości dziecko ma do wyboru: wyprosić u rodziców nowy smartfon bądź poddać się brutalnej i bezwzględnej ocenie otoczenia, które odbierze to, co dla dziecka najważniejsze – akceptację.

– Czy z tej sytuacji jest jakieś rozsądne wyjście?

– Z tymi zmianami nie da się wygrać, przegrywają z ich tempem dorośli, nierzadko wypo-

wolności, swobody i radości, stwarzanych przez dorosłych”

sażeni we wszystkie atrybuty nowoczesności, ale po prostu odpuszczający sobie rywalizację z góry skazaną na porażkę, ponieważ każdy maraton musi mieć metę, żeby nie zamęczyć biegaczy, a zmiany w technologiach, mediach, metodach komunikacji, formach rozrywki, nie przewidują finału. Trwa niepojęty sprint do niewidocznego końca trasy.

– *Jak więc pomóc dziecku w tym niekończącym się maratonie zmian?*

– Właśnie to jest jedno z wielu pytań, na jakie w gronie specjalistów i ekspertów próbujemy odpowiedzieć. Tego procesu nie da się zatrzymać, a jego spowolnienie może odbyć się ze szkodą dla dziecka. Jedyne, co możemy zrobić, to podnieść świadomość dziecka w zakresie tego, czego doświadcza. Wracam do tego, co zawsze w pracy z najmłodszymi uznawałem za najważniejsze, czyli hasła: „Edukacja, edukacja, edukacja”. Nie tylko w znaczeniu szkolnym. Sytuacja wymaga znaczenie szerszego kontekstu edukacji.

– *Co pan ma na myśli?*

– Najkrócej ujmując: naukę życia. Czyli coś, czego w szkole dotkliwie brakuje. Uważam, że równolegle – i w podobnym ujęciu czasowym – do zajęć z języka polskiego, matematyki czy biologii, dzieci powinny uczyć się zagadnień ułatwiających komunikację, budowanie relacji i samodzielne tworzenie przestrzeni dla rozwoju własnego. Mam więc na myśli tak zwane kompetencje miękkie: pracę zespołową, przewodzenie w grupie, budowanie wizerunku, wielozadaniowość, nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów, integracyjność, myślenie krytyczne, a nawet autoprezentację.

– *Czyli to, co dotąd było domeną studiów, powinno zejść na niższy poziom kształcenia?*

– Otóż to. Na wielu płaszczyznach rozwoju dziecka dostrzegamy istotne przesunięcia. Dzieci szybciej dojrzewają, uczą się, wchodzą w dorosłe życie. Nie nadąża za tym nasza edukacja, więc – jak wielokrotnie wcześniej – rolę innowatora powinno przejąć na siebie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

– *Co jeszcze – pana zdaniem – powinno ulec zmianie?*

– Tych elementów jest kilkadziesiąt. Pracujemy nowe formy opieki i wychowania dzieci i młodzieży. Praca jest niezwykle trudna, bo przypomina rozwiązywanie rachunku z wieloma niewiadomymi, ale bardzo potrzebna. Odnosimy bowiem wrażenie, że poza trzecim sektorem nie ma w kraju podmiotów zainteresowanych przyszłością najmłodszego pokolenia. Owszem, są do tego powołane urzędy, instytucje, agencje wyposażone w szerokie kompetencje, ale nic z tego nie wynika. Przykładem jest kondycja polskich dzieci po pandemii. Wiele mówiło się o pilnej konieczności uruchomienia programów, która miały zapo-

bieć skutkom izolacji i zajęć online, oderwania od rówieśników i zamknięcia młodych ludzi w czterech ścianach oraz ich poczuciu zagrożenia i niepewności. Co z tych zapowiedzi wynika? Nic.

– *Jaka dla oddziału była mijająca kadencja?*

– O tym obszernie opowiemy podczas zjazdu, obawiam się, że w skrócie byłoby to trudne. Dla uczestników spotkania przygotowaliśmy broszurę informacyjną, która zawiera przesłanie do delegatów, członków, pracowników i gości, kalendarium najważniejszych wydarzeń od dwa tysiące dziewiętnastego roku i rozmowę ze mną, która ukazała się w najnowszym wydaniu „Przyjaciela Dziecka”, piśmie wydawanym przez Zarząd Główny TPD. Myślę, że będzie to dla wszystkim kompendium wiedzy o ostatnich czterech latach.

– *Co dla pana było w tym okresie najważniejsze?*

– To, że przetrwaliśmy i trwamy w dobrej kondycji, zdaliśmy egzamin podczas pandemii, kiedy wszystko zostało zamknięte, a wszyscy odizolowani pozostaliśmy tak blisko podopiecznych, jak było to możliwe, a teraz radzimy sobie z trudną sytuacją finansową w kraju. Pomagamy społeczności ukraińskiej w Koszalinie, realizujemy konkursy oraz zadania powierzone przez samorządy i przeprowadziliśmy szereg zmian w funkcjonowaniu oddziału i mamy wizję jego rozwoju.

– *Czy jest coś, czego nie udało się przeprowadzić?*

– Zawsze można powiedzieć, że mogło być lepiej, można było zrobić więcej i tak dalej, ale nie jestem zwolennikiem tego rodzaju rozważań. Staram się działać, myśleć i być tu i teraz. Teraz rozmawiamy, później wrócę do swoich obowiązków, mam do wykonania kilka telefonów, zajrzę do listy spraw do załatwienia na dzisiaj, a potem spotykam się ze współpracownikami. Czy w tym samym czasie mógłbym zrobić coś innego? Pewnie tak, ale wtedy na przykład nie powstałaby ta rozmowa (uśmiech).

– *Jakie są plany oddziału na najbliższą kadencję, czyli do roku dwa tysiące dwudziestego siódmego?*

– Dla mnie, przynajmniej, to odległa data (uśmiech). Wracam do tego, co dla mnie najważniejsze, czyli tu i teraz. Przed nami zjazd, podsumowanie, absolutorium, wybory – to obecnie zajmuje mnie najbardziej. Chciałbym też godnie przyjąć – i podziękować za ich niezwykle cenną i ważną pracę – naszych działaczy terenowych, z kilku miejscowości regionu koszalińskiego. Koleżanki i koledzy ze Szczecinka, Kołobrzegu, Wałcza, Złocieńca i innych miast pracują z dziećmi, które w pierwszej kolejności potrzebują naszego wsparcia.

– *Zjazd to jednak także okazja do mówie-*

nie o tym, jaka przed oddziałem rysuje się przyszłość. Czy możemy o niej porozmawiać?

– Przyszłość interesuje mnie bardziej od przeszłości, chociaż w latach minionych dostrzegam wszystko, co nas jako środowisko i organizację, ukształtowało. Nie mogę nie przywołać w tym miejscu komentarzy, które z różnych stron docierały do nas po transformacji, na początku lat dziewięćdziesiątych. „Nie przetrwacie, nie dacie rady w nowej rzeczywistości, najpewniej zastąpią was inni – słyszeliśmy na każdym kroku. – Nie macie pieniędzy, kadry, możliwości i przyszłości”. A jednak! Przyszłość rysuje się przed każdym, kto w odpowiednim momencie o nią zadba.

– *Jakie mogą być kolejne lata dla TPD w Koszalinie?*

– Dobre! – innego rozstrzygnięcia nie zakładam (uśmiech). Mamy stabilną sytuację finansową, chociaż to akurat może zmienić się w każdej chwili, ale dbamy o to, by stabilną pozostała. Mamy zadania do realizacji, na ten rok zaplanowaliśmy kilka interesujących wydarzeń, wciąż wygrywamy nowe konkursy i rozbudowujemy kadrę pracowniczą, która stale podnosi swoje kompetencje. Jednak to, co najważniejsze dopiero przed nami. Nie chcę zdradzać wszystkich planów. Być może uda się rozbudowa poradnictwa specjalistycznego, chcemy powrócić do organizacji szeroko zakrojonych szkoleń, promować jako źródło twórczych zmian i zadbać o nasze dzieci kompleksowo.

– *Czego dzisiaj potrzeba organizacji do realizacji tych zamierzeń?*

– Stabilnej sytuacji finansowej, ale o tym już wspominałem. Kontynuacji zmiany pokoleniowej i dopływu młodych i dobrze wykształconych kadry, kreatywności i pomysłowości społecznej Rady Programowej, wytrwałości w dążeniu do celu, jakim jest dobro dziecka na wszystkich płaszczyznach jego funkcjonowania. Chcemy, żeby – realizowana od wielu lat przez TPD – misja pedagoga rodzinnego stała się zawodem. Zakładamy, że realizowane przez organizację działania spowodują wzrost liczby dzieci pozostających w rodzinach biologicznych. Liczymy bardzo na uspokojenie się sytuacji geopolitycznej na świecie i gospodarczej w kraju.

– *Co byłoby najlepszym zwieńczeniem pana długoletniej pracy w TPD?*

– Gdyby organizacja mogła skupić się na pozytywnych aspektach rozwoju dziecka. Dziecko szczęśliwego, bezpiecznego, mającego poczucie akceptacji, po prostu zadowolonego z życia, dobrze czującego się wśród najbliższych, rówieśników, w środowisku i właściwie ocenianego w szkole. Rozwiązując problemy zapominamy, że dzieciństwo powinno być swobodne, wolne od trosk, ponieważ to dla człowieka najpiękniejszy czas.

Rozmawiał: Piotr Pawłowski
Fot. Marcin Golik

Grant na prowadzenie punktu dla dzieci z Ukrainy

Koszalińskie TPD znalazło się w elitarnym gronie beneficjentów II edycji Programu „Cześć Dziewczyny!”, realizowanego przez Kulczyk Foundation. Dzięki wsparciu finansowemu oddział będzie mógł kontynuować prowadzenie punktu opieki dla dzieci uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy.

Siostrzeństwo Polsko-Ukraińskie rozstrzygnęło II edycję Programu Grantowego. Do 16 organizacji, w tym do TPD w Koszalinie, trafi milion złotych dofinansowania dla różnych projektów o charakterze pomocowym.

– Od idei i słów przeszliśmy do czynów i konkretów – mówiła Dominika Kulczyk, prezeska Kulczyk Foundation na spotkaniu Siostrzeństwa. Zwycięskie projekty mają objąć działaniem dwa tysiące osób. Pieniądze z przeznaczeniem na granty są zbierane na Funduszu „Cześć Dziewczyny!”.

Milion złotych przekazała Dominika Kulczyk.

Maksymalna wysokość grantu, o który mogły ubiegać się organizacje, to 75 tysięcy złotych. W drugiej edycji wpłynęło ponad 300 wniosków o dofinansowanie. Projekty, realizowane w ramach grantów, są rozsiane po całej Polsce. Wcielać je w życie będą również



podmioty między innymi z Warszawy, Gdańska, Poznania, Torunia, Łodzi czy Olsztyna. Lista laureatów programu jest dostępna na stronie www.czescdziewczyny.pl.

Siostrzeństwo Polsko-Ukraińskie to koalicja kobiet z Polski i Ukrainy, która powstała w geście

solidarności z Ukrainkami uciekającymi przed wojną. Granty trafiają do inicjatyw społecznych, które mają służyć poprawie sytuacji ukraińskich kobiet i dzieci.

(mg)

Fot. Kulczyk Foundation

Zbiór latarek – symbol światła od świata



Ogniska i przedszkola koszalińskiego TPD stały się miejscem zbiórki latarek dla dzieci w Ukrainie. Ogólnopolska akcja, lokalnie koordynowana między innymi przez koszalińskie stowarzyszenie Majsternia i Koszalińską Bibliotekę Publiczną, spotkała się w ogromny zainteresowaniem darczyńców.

Według oficjalnych danych obecnie w Ukrainie przebywa, choć trudno powiedzieć, że na przykład na terenach okupowanych lub atakowanych przez Rosję mieszka, bo najczęściej przebywa w schronach i piwnicach, około 4,5 miliona dzieci. Wszyscy najmłodszy boją się ciemności.

– Dlatego postanowiliśmy każdemu malcowi w Ukrainie podarować latarkę, którą zawsze będzie mieć przy sobie, jako symbol światła od świata – podkreśla **Bartosz**

Zabrocki, dyrektor placówek TPD w Koszalinie, który aktywnie włączył się w akcję i został jej koordynatorem w oddziale. – *Zbiórka rozpoczęła się w grudniu ubiegłego roku i przyniosła znakomite rezultaty.*

Ciemne schrony, brak prądu w domu, szkole i przedszkolu ze względu na bombardowania. Ciemne korytarze, nieoświetlone ulice i klatki schodowe – to rzeczywistość ukraińskich dzieci. 4,5 miliona latarek to tegoroczny cel akcji, która w wielu miejscowościach jeszcze trwa. Dary sukcesywnie przekazywane są w Ukrainę.

Ogółem w Koszalinie udało się zebrać 1.027 latarek i 14 kg baterii, bez których urządzenia nie mogłyby pracować. (pp)

Fot. TPD Koszalin, KBP, stowarzyszenie Majsternia



Otwarcie dwóch nowych placówek TPD w Kołobrzegu

Koszaliński oddział TPD podpisał umowę z samorządem Kołobrzegu na prowadzenie dwóch nowych ognisk dla najmłodszych kołobrzeżanek i kołobrzeżan. – *W ten sposób poszerzamy już istniejącą i dobrze układającą się współpracę z naszymi partnerami w samorządzie* – powiedział po złożeniu podpisu na umowach **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie.



Składanie podpisów na umowie: Wanda Kielar, sekretarz zarządu oddziału i Henryk Zabrocki, prezes oddziału



Prezydent Kołobrzegu Anna Mieczkowska podczas spotkania z przedstawicielami koszalińskiego oddziału TPD

Prezydent Kołobrzegu **Anna Mieczkowska** rozstrzygnęła w lutym br. otwarte konkursy ofert na wspieranie realizacji zadań publicznych w 2023 r.

Trzy zamiast jednej

Jeden z konkursów przewidywał prowadzenie – czytamy w ogłoszeniu ratusza – „placówki wsparcia dziennego w formie specjalistycznej dla dzieci i młodzieży z rodzin dysfunkcyjnych wraz z dożywianiem”.

– *Oferta nasz okazała się spójna, kompletna i korzystna dla społeczności lokalnej* – podkreśla **Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek koszalińskiego TPD i doprecyzowuje: – *Prezydent Kołobrzegu powierzyła nam prowadzenie dwóch nowych placówek: przy ulicy Granicznej i przy ulicy Lwowskiej.*

Dotychczas oddział prowadził w Kołobrzegu placówkę przy ulicy Mariackiej. Od nowego roku funkcjonują trzy takie miejsca. W każdej wsparcie otrzymuje po 15 osób. Podstawowe zadania placówek to: pomoc w nauce, zapewnienie dzieciom opieki, wspieranie rozwoju ich zainteresowań, organizacja pozaszkolnych zajęć edukacyjnych i profilaktycznych, wsparcie w rozwiązywaniu sytuacji konfliktowych i wspomniane dożywianie.

Coś ważnego dla każdego

Dzieci mogą być zapisywane do placówek przez rodziców lub opiekunów, kierowane przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, szkoły, sąd i inne instytucje.

Placówka przy ulicy Granicznej prowadzi zajęcia w wymiarze sześciu godzin dziennie od godz. 13 przez cały rok – w dni robocze od poniedziałku do piątku z wyłączeniem świąt. Pla-

cówka przy ulicy Lwowskiej prowadzi zajęcia w wymiarze czterech godzin dziennie od godz. 15 – od rozpoczęcia roku szkolnego do jego zakończenia, od poniedziałku do piątku z wyłączeniem: świąt, zimowej i wiosennej przerwy świątecznej w zajęciach szkolnych i ferii zimowych dla województwa zachodniopomorskiego.

Trzecia placówka ma formę specjalistyczną i powstała z myślą o młodych ludziach z rodzin dysfunkcyjnych. Pobyt podopiecznych obejmuje dożywianie. Placówka prowadzona jest w formie całorocznej, a otwarta w godz. 11.30-17.30. Podczas ferii zimowych, wakacji i dni pracujących, ale wolnych od lekcji – w godz. 9-15. W placówce realizowane są różne zajęcia, w tym: socjoterapeutyczne, logopedyczne i korekcyjno-kompensacyjne.

Świadomość potrzeb dzieci

Umowa obejmuje okres trzyletni, a więc do 2025 r. – *Tak szeroko i kompleksowo rozumiana współpraca z samorządem, która owocuje sprawowaniem opieki nad większą grupą dzieci nie zdarza się często* – mówił **Henryk Zabrocki**.

Prezes koszalińskiego oddziału nie kryje: – *Chcielibyśmy, żeby więcej władarzy miast, gmin i powiatów z tak świadomym rozumieniem potrzeb najmłodszych podchodziło do sprawowania mandatu powierzonego przez wyborców. W regionie kołobrzesckim możemy mówić o dobrych fluidach, które powodują, że zarówno z gminą, jak i miastem nasza współpraca przebiega bez zastrzeżeń.* (pp)

Fot. Bartosz Zabrocki



Uczestnicy spotkania (od lewej): Bartosz Zabrocki, Wanda Kielar, Anna Mieczkowska, Henryk Zabrocki i Justyna Basiejko, koordynatorka ognisk TPD

Dzieci mają ogromną potrzebę rozmowy

Sprawozdanie z działalności społecznego rzecznika praw dziecka Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie za lata 2019-2022.

Społeczny rzecznik praw dziecka Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) stoi na straży praw dziecka określonych w Konstytucji RP, Konwencji o Prawach Dziecka i innych przepisach prawa, respektowanych z poszanowaniem odpowiedzialności, praw i obowiązków rodziców. Działa na rzecz ochrony praw dziecka, w szczególności: prawa do życia i ochrony zdrowia, wychowania w rodzinie, godziwych warunków socjalnych, prawa do nauki, ochrony przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbaniem i innym złym traktowaniem.

Ochrona i opieka prawna

Terenem działania społecznego rzecznika koszalińskiego TPD jest miasto i powiat. Od wielu lat działam w strukturach oddziału, odbywając dyżury w siedzibie biura TPD w Koszalinie przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15.

Pandemia – i wynikające z niej obostrzenia izolacyjne – spowodowała zawieszenie moich dyżurów w TPD. Jednak z uwagi na dużą ilość sygnałów, osoby potrzebujące pomocy mogły zgłaszać się telefonicznie lub za pośrednictwem poczty elektronicznej. Takie formy wsparcia i kontaktu wciąż cieszy się dużym zainteresowaniem.

Dzieci krzywdzone, a z przypadkami tego rodzaju praktyk mam do czynienia niemal na co dzień, potrzebują zwiększenia poczucia bezpieczeństwa i przywrócenia zaufania do świata dorosłych. Nabycie umiejętności rozpoznawania i wyrażania uczuć, zwiększenia poczucia własnej wartości – to uważam za czynniki niezbędne do skutecznego zapobiegania rozmaitym przejawom agresji i przemocy w stosunku do najmłodszych i młodzieży. Jeżeli dziecko wie, co się z nim i wokół niego dzieje, z czym ma co czynienia i jak nazwać działania dorosłych, samo może wystąpić o ochronę i opiekę prawną.

Zareagować i porozmawiać

Wielokrotnie zadaje sobie pytanie: „Co można zrobić, aby pomóc dzieciom doświadczającym krzywdy?”. Czasami wystarczy zareagować, porozmawiać. Ważne jest też, by zwracać uwagę na przejawy i skutki przemocy. Rolą rzecznika jest powiadomienie o tego rodzaju zdarzeniach odpowiednich instytucji: sądu, policji, prokuratury. W ramach porad dzieci otrzymują między innymi informacje o bezpłatnym telefonie zaufania TPD.

Zgłaszają się również dorośli. Jednak najczęściej pomocy szukają dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. W 2021 r. udzieliłam 96 porad, natomiast w 2022 r. – 37 porad rodzinom i czterech bezpośrednio dzieciom. Poza tym podjęłam dwie interwencje w szkole i pojedynkę w przedszkolu.

W latach 2019-2022: 24 zgłoszenia dotyczyły stosowania przemocy psychicznej i fizycznej przez rodziców; sześć innych przypadków – braku umiejętności radzenia sobie z emocjami, samookaleczenie lub braku reakcji rodziców na

problemy najmłodszych; 13 razy zgłaszający mówili o nieśmiałości i braku akceptacji rówieśników; 12 przypadków dotyczyło przemocy rówieśniczej; 24 – braku akceptacji własnego wyglądu; 17 – nieprzestrzegania praw dziecka przez nauczycieli i rodziców.

Dorośli proszą o pomoc

12 spraw dotyczyło nadmiaru obowiązków, zwłaszcza w odniesieniu do opieki nad młodszym rodzeństwem. Odebrałam też sygnał o obawie reakcji rodziców na ciężą młodą dziewczynę. 12 przypadków dotyczyło nieprawidłowego traktowania dzieci, 16 przemocy, cyberprzemocy, hejtu i złego traktowania.

Dzieci mają ogromną potrzebę rozmowy, dlatego podczas spotkań zwracam na to szczególną uwagę. Ale to dorośli powinni znaleźć czas, żeby rozmawiać z najmłodszymi, spędzać z nim wspólnie czas wolny. Społeczny rzecznik praw dziecka TPD jest potrzebny, lecz chciałabym, żeby moja rola polegała nie tylko na reakcji na krzywdę, konflikt, lecz także na prowadzeniu działań profilaktycznych, w tym na rozmowach z dorosłymi – rodzicami i przekazywaniu im porad będących odpowiedziami na konkretne i aktualne problemy. Równie ważne jest także pielęgnowanie więzi łączących pokolenia.

Interwencje dorosłych, a obejmujące sprawy dzieci i młodzieży, zazwyczaj dotyczą pomocy w zakresie opieki prawnej nad dziećmi w sytuacjach, gdy rodzice są po rozstaniu lub w jego trakcie.

Pełna gama przypadków

Ze wsparcia korzystają rodzice w sytuacji, gdy stosowane dotąd metody porozumienia się z dziećmi nie przyniosły spodziewanych rezultatów – to reakcja zrozumiała, ma charakter nie tylko obronny, ale także zapobiegawczy. Nigdy zresztą nie posądzam rodziców o celowe złe traktowanie własnych dzieci. Przypuszczam, że najczęściej winny jest brak umiejętności lub doświadczenia.

W drugiej kategorii, a więc poradnictwa dla osób dorosłych w latach 2019-2022, 32 sygnały mówiły o przypadkach uzależnienia dzieci i młodzieży od komputera i/lub telefonu. Nie wiele mniej, bo 23 porady dotyczyły dzieci nie-słuchających rodziców i nieprzestrzegających zasad. Inne problemy to: naganne zachowania dzieci, liczne kradzieże, opuszczanie zajęć lekcyjnych – 12 przypadków; 12 innych to zgłoszenia od matek skarg, że dzieci nie chcą kontaktować się z ojcem, który ma przyznane do tego prawo; osiem zgłoszeń to nieuzasadnione podpisywanie przez uczniów kontraktów w szkole.

Dziecko bez opieki

W siedmiu przypadkach rodzice skarżyli się na brak wsparcia w powrocie do domu syna umieszczonego w rodzinie zastępczej. Po sześć zgłoszeń dotyczyło praw majątkowych po rodzicach, przysługujących dziecku, czyli tzw. odrzucenia spadku i pozostawienia dziecka z niepełnosprawnością w szkole bez opieki.



Ewa Antoszak

Oto inne ze zgłaszanych problemów: wstrzymanie świadczeń finansowych przyznanych na dzieci z niepełnosprawnościami, przypadki głodzenia dziecka z niepełnosprawnościami, odmowa pobytu dziecka w żłobku z powodu opóźnienia w rozwoju psychomotorycznym, pobicie dziecka w szkole przez nauczyciela; zgłoszenie matki o podjęciu przez dyrektora szkoły decyzji o zmianie nauczyciela wspomagającego; nakaz opuszczenia mieszkania przez matkę wraz z dziećmi; stosowanie przemocy przez ojca; zgłoszenie porwania dziecka przez ojca; zgłoszenie utrudnianie kontaktu ojcu z dziećmi; zgłoszenie podejrzenia molestowania seksualnego; zgłoszenie po poradę w zakresie stosowanych przez rodziców systemu nagród i kar; alienacja rodzicielska.

Różne punkty widzenia

W celu rozwiązania zgłaszanych problemów angażuję w działania pomocowe lokalne urzędy, instytucje, agendy oraz inne organizacje działające na rzecz dzieci. Główny nacisk kładę na współpracę interdyscyplinarną w przeciwdziałaniu krzywdzeniu i krzywdzie dzieci. Mam na myśli współdziałanie specjalistów z różnych dziedzin w celu zapewnienia wsparcia dziecku, które znalazło się w trudnej sytuacji i poprawy sposobów udzielania pomocy najmłodszym krzywdzonym. Współpraca ta przede wszystkim umożliwia spojrzenie na sytuację dziecka z różnych perspektyw.

Wykonują swoją pracę rzetelnie i profesjonalnie. Każdy przypadek wymaga indywidualnego podejścia. Nie sposób wobec ofiar stosować schematów, chociaż obowiązują nas procedury i ich przestrzeganie należy do moich obowiązków.

W przypadku spraw, wobec których mam uzasadnione wątpliwości lub muszę stwierdzić brak odpowiednich narzędzi lub metod zaradczych, posiłkuję się pomocą specjalistów działających na danym obszarze problemowym.

Ewa Antoszak

Wyjątkowe odznaczenie dla wyjątkowych działaczy TPD



Zasłużony dla organizacji działacz, dbający o przestrzeganie praw najmłodszych i wspieranie dzieci w trudnych sytuacjach, wiceprezes Zarządu Głównego TPD, prof. **Stanisław Leszek Stadniczeńko**, w lutym br., został uhonorowany tytułem Kawalera Orderu Uśmiechu. W uroczystości, która odbyła się w Nysie i zbiegła się z obchodami 55-lecia przyznawania godności uczestniczył **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie, również mogący poszczycić się przyznaniem Orderu Uśmiechu.

Poruszająca ceremonia, towarzysząca zawsze każdej takiej dekoracji, odbyła się w Nysie, w ramach inauguracji tegorocznych obchodów 55-lecia Orderu Uśmiechu. Organizatorem była miejscowa Szkoła Podstawowa nr 1 nosząca imię Kawalerów Orderu Uśmiechu. Jak dyktuje długoletnia tradycja przyznawania godności, o której mówi się, że jest „najśloneczniejszym z wyróżnień”, aktu dekoracji dokonał kanclerz Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu, **Marek Michalak**.

Spotkanie przyjaciół

Wśród licznie przybyłych gości obecny był członek prezydium Zarządu Głównego TPD **Zygmunt Nowaczyk**, który przekazał laureatowi list gratulacyjny od **Wiesława Kořaka**, prezesa Zarządu Głównego. W spotkaniu wzięło udział wiele Dam i Kawalerów, odznaczonych za działalność realizowaną między innymi w TPD. – *Czułem się w Nysie trochę jak w wielkiej rodzinie, której członkowie w szczególny sposób rozumieją potrzeby i oczekiwania dzieci* – przyznaje **Henryk Zabrocki**. – *W większości byli to nasi dobrzy przyjaciele*.

W uroczystości wzięli udział również przedstawiciele władz samorządowych Nysy. Spotkanie odbyło się w serdecznej atmosferze z udziałem wielu dzieci i młodzieży, ponieważ młodzi ludzie w nadawaniu Orderu Uśmiechu odgrywają kluczową rolę, są wnioskodawcami i decydują o tym, kto powinien nim zostać odznaczony. Obecnie posiadaniem tej godności, jedynej przyznawanej na wniosek dzieci, może poszczycić się zaledwie tysiąc osób na całym świecie.

Akcent koszaliński

Kawalerowie Orderu Uśmiechu często są podziwianymi bohaterami, postaciami uznanymi w swoich środowiskach, autorytetami, ekspertami w różnych dziedzinach. Ponad 70 placówek w kraju nosi ich imiona. – *Damy i Kawalerów spotygam niemal w każdym środowisku, wszędzie, gdzie jestem, a prowadzę bardzo aktywny tryb życia* – przyznaje **Marek Michalak**. – *Wielka to dumą i przyjemnością, że stale poszerza się krąg osób, którym na sercu leży dobro dzieci. Cieszę się też, że dzieci samodzielnie potrafią wybrać i wyróżnić dorosłych, których doceniają za działania i pracę na rzecz poprawy sytuacji najmłodszych*.

Podczas ceremonii jeden z jej aktów miał silny akcent koszaliński. Na początku br. zarząd oddziału postanowił powołać nową jego nagrodę specjalną – piątą w ostatnich latach. Od stycznia 2023 r. jest nią **Nobel TPD dla „Ambasadora Dzieci”**, przyznawany tylko wyjątkowo zasłużonym działaczom. – *W organizacji brakowało tak wysokiego wyróżnienia, niebędącego godnością regulaminową* – tłumaczy **Henryk Zabrocki**. – *Naszym Noblem TPD wypełniliśmy tę lukę*.

Najtrudniejsze zadanie

Pierwszym laureatem nowej nagrody został prof. **Stanisława Leszek Stadniczeńko**, a akt nominacji miał miejsce na scenie szkoły w Nysie. Wiceprezes Zarządu Głównego nie krył zaskoczenia i wzruszenia, tym bardziej, że tego dnia było to już drugie tak wysokie wyróżnienie.

„W XXI wieku nauka to wiedza teoretyczna przesiana przez sito praktyki, pomnożona przez doświadczenie i podzielona na dziedziny i dyscypliny – czytamy w laudacji towarzyszącej Noblowi TPD. – *W dobie zacierania się granic pomiędzy tym, co poznane, wyłumaczone i zdefiniowane, a tym, co nierzeczywiste, niejednoznaczne i pozorne, ludzie dbających o rozwój nauki stają się strażnikami mądrości. Nie ma ich wielu, postęp nie podąża proporcjonalnie do potrzeb społeczeństw i cywilizacji. Każdy strażnik staje się ambasadorem środowiska, stanowiąc punkt odniesienia dla poszukiwań i działań innych. W dziedzinie wspierania dzieci i młodzieży ambasador spraw najmłodszych obywateli i obywateli ma do realizacji najtrudniejsze zadania*”.

Godne otwarcie

„Oddział (...) od lat dostrzega wysiłki w dziedzinie poprawy sytuacji dzieci i młodzieży – to drugi cytat z laudacji. – *Czynimy to odznaczając postaci, które mają dokonania i dorobek. Jednak nigdy wcześniej tak wyraźnie nie wskazywaliśmy na autorów działań u podstaw, a więc pionierskich i eksperckich zarazem. Zainspirowani najwyższym wyróżnieniem przyznawanym za wybitne zasługi dla ludzkości: naukowe, literackie i na rzecz pokoju, przyznajemy specjalistom w dyscyplinach związanych z opieką, wychowaniem, kształceniem, zdrowiem i rozwojem młodych pokoleń Polek i Polaków godność honorową – Nobla TPD dla „Ambasadora Dzieci”*”. Nagroda ma kształt specjalnie zaprojektowanej ilustracji”.

Prof. **Stanisław Leszek Stadniczeńko** otrzymał to wyróżnienie „jako ekspert w dziedzinie kształtowania, ochrony i propagowania praw dzieci”. – *Uznaliśmy, że będzie to doskonały moment, żeby pana profesora nagrodzić również naszym nowym odznaczeniem – oznajmia **Henryk Zabrocki**. – *Tym bardziej, że Nobel TPD to nowa inicjatywa, która powinna mieć godne otwarcie*”.*

Nagroda wysokiej rangi

O idei przyznawania tej nagrody mówi **Piotr Pawłowski**, przewodniczący społecznej Rady Programowej TPD w Koszalinie: – *W tym przypadku Nobel występuje jako nazwa skojarzona i oznacza najwyższej rangi nagrodę za działalność potrzebną i ważną dla dzieci. Posługujemy się znanym nazwiskiem wybitnego uczonego, żeby podkreślić wysoką rangę tego, co robią wybitni specjaliści w dziedzinie opieki, wychowania, rozwoju i troski prawnej w odniesieniu do dzieci i młodzieży*”.

Nobel TPD składa się z trzech elementów: obrazu, na którym – współpracujący z oddziałem – artysta plastyk, grafik i rysownik **Łukasz Szamburski** uwiecznia laureatkę/laureata oraz dwuczęściowej plakietki otwieranej. W niej znajdują się: pismo z laudacją i potwierdzeniem nadania wyróżnienia i ilustracją, na której ten sam twórca uwiecznia postać, której zarząd oddziału postanowił przyznać godność.

*Magdalena Grzybowska
Fot. TPD Legnica*

Niczego nie można pozostawić przypadkowi

Rozmowa z **Robertem Lepą**, długoletnim działaczem kołobrzeskim Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) w Koszalinie, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Oddziału Okręgowego TPD w Koszalinie i koordynatorem polsko-niemieckiego projektu artystycznego „Sztuka nad Bałtykiem”



– *Jaką rolę w procesie wychowawczym dzieci i młodzieży odgrywają zajęcia artystyczne?*

– Nie wyobrażam sobie rozwoju dziecka bez kontaktów ze sztuką. Jako pedagog: praktyk i teoretyk, ale także wieloletni animator kultury i działacz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, w projektach kulturalnych dostrzegam ogromną szansę na uruchomienie w dzieciach pokładów wrażliwości i estetyki, a przede wszystkim zdolności i talentów.

– *Czy dzieci trzeba do tego rodzaju działań przekonywać?*

– Choćby po tym, co robimy w organizacji wynika, że nie. Trzeba jednak stworzyć dzieciom właściwe warunki do rozwoju poprzez sztukę. Do tego nie wystarczy kupić gitarę czy materiał do warsztatów ceramicznych. Do kształcenia skutecznego potrzeba pedagoga o szerokich horyzontach i zainteresowaniach.

– *Rozmawiamy w Putbus, spotkaliśmy się na niemieckiej wyspie Rugia, żeby wziąć udział w wernisażu plac plastycznych – pochodzących z czterech miejscowości Pomorza Środkowego – artystek i artystów. Jak rozpoczęła się współpraca ze stroną niemiecką?*

– Współpraca z Fundacją Kultury na Rugii datuje się od ponad dziesięciu lat. Pierwsza wystawa z udziałem twórców niemieckich odbyła się w dwa tysiące dwunastym roku w kołobrzeskiej Galerii Sztuki Współczesnej. Przyjeliśmy też zaproszenie do udziału w prezentacji prac w ratuszu w Putbus. W ubiegłym roku przedstawiciele fundacji ponownie zaproponowali nam współpracę. Projekt „Sztuka nad Bałtykiem” – czyli „Kunst An Der Ostsee” – polega na organizacji wspólnej prezentacji obrazów, grafik, rzeźb i fotografii.

– *Jaka jest twoja rola w tym wydarzeniu?*

– Znam środowiska, jestem miłośnikiem sztuk pięknych i w miarę swobodnie władam językiem niemieckim (uśmiech) – objąłem funkcję koordynatora po stronie polskiej. Kuratorem wystawy została Ewa Miśkiewicz-Żebrowska, malarka, wykładowczyni akademicka, prezeska oddziału koszalińsko-słupskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. W prezentacji bierze udział dziesięciu twórców z Kołobrzegu,

Koszalina, Trzebiatowa i Polanowa.

– *A po stronie niemieckiej?*

– Aranżacja wystawy polegała na tym, że prace przywiezione z Polski umieściliśmy w salach zlokalizowanych w oranżerii w Putbus, wyznaczonych przez organizatorów, a więc niejako dopasowaliśmy je do tego, co już znajdowało się w galerii. Uczestnicy wernisażu zobaczą w sumie kilkadziesiąt różnych prac.

– *Jak przygotowuje się wystawę interdyscyplinarną?*

– Każda wymaga sporych zabiegów. Spotkaliśmy się z przedstawicielami zarządu fundacji w Kołobrzegu. W grudniu ubiegłego roku byliśmy w Putbus na spotkaniu połączonym z uzgodnieniami technicznymi i organizacyjnymi. Otrzymaliśmy plany sal wystawowych. W ostatniej fazie dopieiliśmy wyjazd osób, połączony z transportem prac. Biorąc pod uwagę bezpieczeństwo uczestników, przebieg wernisażu, lecz także wartość finansową i artystyczną dzieł, wszystko musiało zostać starannie zaplanowane. Improwizacja dobra jest w sztuce, ale nie w jej ekspozycji (uśmiech).

– *Co jest najtrudniejsze w tego typu projektach?*

– Jak w życiu, tak w działaniu, ważne jest nawiązanie dobrych relacji. Trzeba rozmawiać, nie zapominać o szczegółach i umieć wypracować kompromis. Nie wyobrażam sobie, żeby udała się wspólna wystawa twórców, którzy nie darzą się sympatią (uśmiech). Artyści są wrażliwi, potrzebują wsparcia organizacyjnego, jak mówią: „ogarnięcia spraw”. Istotne jest spojrzenie całościowe, bo niczego nie można pozostawić przypadkowi. Wszystko robimy społecznie, dla koleżanek i kolegów, żeby jak najsukceszniej promować ich prace w Niemczech.

– *Jak sztuka polska przyjmowana jest w Niemczech?*

– Mamy dobre doświadczenia. Niemcy są ważnymi odbiorcami wydarzeń. Mają czas i chęć przeżywać to, co proponują artyści. Poza tym niemiecki rynek kolekcjonerski jest zainteresowany pracami zagranicznych twórców. W Polsce prace najdroższe szukają odbiorców, u naszych zachodnich sąsiadów to inwestorzy

poszukują ciekawych prac, a ich wartość rynkowa ma znaczenie drugorzędne.

– *Spacerujemy po niezwykle malowniczej okolicy, ale za kilka godzin rozpocznie się wernisaż. Jakie emocje towarzyszą twórcom w takim momencie?*

– Emocje są – i pozostaną – duże (uśmiech), ale dotyczą nie tylko twórców. Każdy przeżywa na swój sposób tego rodzaju wydarzenia. Jestem dobrej myśli, przygotowany na nowe wrażenia i ciekawy, jak wystawę odbiorą gospodarze, którzy całości jeszcze nie widzieli. Uspokaja mnie przekonanie, że sztuka najlepiej broni się sama.

Rozmawiał: **Piotr Pawłowski**
Fot. **Kazimierz Ratajczyk**

Robert Lepa: – *Moje związki z kulturą sięgają jeszcze czasów studenckich. Jestem absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, kończyłem kierunek pedagogiczny pod nazwą animacja społeczno-kulturalna. Na studiach uczestniczyliśmy w wydarzeniach, które odbywały się w galeriach, z udziałem wybitnych artystów. Przez siedem lat, na przełomie lat dziewięćdziesiątych i tysięcznych, byłem naczelnikiem Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego w Kołobrzegu. Współpracowałem wtedy z galerią, która podlegała samorządowi. Myślę, że wtedy poczułem sympatię do sztuk plastycznych, która dzisiaj owocuje moim zaangażowaniem w projekty związane z prezentacją dorobku artystów kołobrzeskich.*

Uczestniczki i uczestnicy wystawy w Putbus

Ewa Miśkiewicz-Żebrowska, malarka, prezeska koszalińsko-słupskiego oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków; **Wanda Zabrocka**, malarka, nauczycielka; malarki: **Małgorzata Chmielowska** i **Katarzyna Raczkowska** z Koszalina oraz **Bogusława Koszałka** z Trzebiatowa; malarze kołobrzescy: **Krzysztof Ramocki**, **Zygmunt Jasnoch** i **Wiesław Stępień** oraz rzeźbiarz **Romuald Wiśniewski** z Kamicy pod Kołobrzegiem, a także fotoreporter **Kazimierz Ratajczyk**, również reprezentujący Kołobrzeg.

Rodzice rzadko dostrzegają zmiany w samopoczuciu dzieci

Polscy rodzice nie dostrzegają smutku i poczucia samotności u własnych dzieci, nie zauważają też ich zadowolenia z siebie, natomiast rodzicom młodzieży ze szkół średnich wydaje się, że ich podopieczni częściej są w dobrym nastroju niż to bywa w rzeczywistości – to najważniejsze – i najbardziej dotkliwe społecznie – wnioski z opublikowanych w styczniu br. ogólnopolskich badań jakości życia dzieci i młodzieży.

Zlecone w 2021 r. i 2022 r. przez Rzecznika Praw Dziecka (RPD) badanie naukowe jakości życia dzieci i młodzieży wykazało znaczne rozbieżności w ocenach kondycji psychicznej między młodym pokoleniem a ich opiekunami.

Duży chaos w relacjach

– Wyniki badań są niepokojące – zauważa **Mikołaj Pawlak**, RPD. – *Wraz z dorastaniem samopoczucie psychiczne dzieci i nastolatków znacząco spada, a problemu tego wydają się nie dostrzegać ich rodzice. A to właśnie oni są pierwszymi osobami z otoczenia dziecka, które powinny zauważać, że czuje się ono smutne i samotne.*

W ocenie RPD, dorosłym przede wszystkim brakuje czasu, aby spędzać go z dzieckiem i szczerze z nim rozmawiać. – *Musimy pilnie odnaleźć ten czas, by chronić nasze dzieci* – zaapelował Rzecznik Praw Dziecka podczas konferencji Ośrodka Rozwoju Edukacji pod tytułem „Zdrowie psychiczne wyzwaniem naszych czasów”, na której zaprezentował wyniki badań jakości życia dzieci i młodzieży.

Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie przyznaje, że nie jest zaskoczony wynikami tych badań: – *A co innego może nam wszystkim towarzyszyć po dwóch latach regularnej pandemii i dwunastu miesiącach wojny?* – stawia retoryczne pytanie. – *W relacjach panuje duży kryzys, widoczny również w przywództwie. Nawet najtrwalsze więzi ulegają rozpadowi. Towarzyszy nam chaos, widoczny również w emocjach i odczuciach. W rodzinach silnie zatamizowanych pokutuje przekonanie, że najważniejsze jest mieć, a nie być.*

Zła ocena sytuacji

Badania przeprowadzone zostały w dwóch turach. W pierwszej kolejności ankieterzy zapytali młodych ludzi o samopoczucie psychiczne, a później o to samo w odniesieniu do dzieci – ich rodziców.

Z badań wynika, że poczucie osamotnienia towarzyszy 12 proc. dzieci z klas drugich szkół podstawowych – podobny odsetek rodziców zauważa ten problem. Im starsze dzieci, tym oceny są gorsze. Samotność odczuwa 23 proc. dzieci z klas szóstych szkół podstawowych i aż 37 proc. uczniów z klas drugich szkół średnich. Ich rodzice mają problem z dostrzeżeniem tych negatywnych emocji – zauważa to jedynie 13 proc. rodziców młodszych nastolatków i 17 proc. opiekunów starszej młodzieży.

– *To wyraźne wskazanie, gdzie problem jest największy, ale i najtrudniejszy do rozwiązania* – mówi Henryk Zabrocki. – *Rodzice młodszych dzieci poświęcają im więcej czasu; to zjawisko naturalne. Im starsze, tym większe*



jest przekonanie rodziców, że dziecko już poradzi sobie z wzrastaniem i dojrzewaniem. „Wystarczy mu w tym nie przeszkadzać” – słyszę od rodziców, którzy myślą się w ocenie sytuacji, bo młody człowiek na każdym etapie rozwoju potrzebuje również intensywnego wsparcia opiekunów.

Smutek zamiast zadowolenia

Jeszcze większe różnice wykazało badanie przy pytaniu o smutek. Odczuwa go aż 17 proc. dzieci z klas drugich podstawówki, lecz tylko 8 proc. rodziców to zauważa. Smutno czuje się 21 proc. młodszych nastolatków, ale rodzice takich uczniów dostrzegają to w 13 proc. Jeszcze trudniejsza sytuacja jest w przypadku młodzieży. Aż 43 proc. młodych ludzi odczuwa smutek, czego ma świadomość 17 proc. rodziców.

Co ciekawe, jednocześnie aż 90 proc. dzieci z klas drugich i taki sam odsetek z klas szóstych szkół podstawowych, czuje się zadowolona z siebie. Wśród młodzieży ze szkół średnich dobrze ocenia się 69 proc. ankietowanych. W odniesieniu do najmłodszych dzieci rodzice niżej oceniają ich poziom zadowolenia – 88 proc., natomiast w odniesieniu do dzieci z klas szóstych i szkół ponadpodstawowych oceniają je zbyt optymistycznie (odpowiednio 95 proc. i 80 proc.).

Dzieci z klasy drugiej szkoły podstawowej oceniają dobry nastrój podobnie jak ich rodzice – kolejno 72 proc. i 76 proc. wskazań. W przypadku starszych dzieci widać jednak znaczne rozbieżności między ich samooceną a wskaza-

niami rodziców. 75 proc. uczniów klas szóstych szkół podstawowych udziela pozytywnych odpowiedzi na pytanie o dobry nastrój, a w ocenie dorosłych jest ich tylko 58 proc. U młodzieży dobry nastrój występuje u 39 proc., myśli tak aż 52 proc. rodziców.

Kryzysy narastają latami

W ocenie Rady Ekspertów przy RPD wyniki badań wskazują na konieczność rozwijania sieci wsparcia i programów edukacyjnych dla rodziców; są oni najbliższymi i powinni stanowić pierwsze źródło diagnozy i pomocy. Istotne jest też rozwijanie kompetencji komunikacyjnych rodziców, szczególnie w odniesieniu do starszych dzieci.

Henryk Zabrocki dodaje: – *W TPD uczymy rodziców rodzicielstwa. Nie ma w tym przesady, bo wychowanie to złożony proces, który wymaga wiedzy, doświadczenia i świadomości tego, co na każdym etapie rozwoju dzieje się z człowiekiem. Jednak działania organizacji nie mogą zastąpić rozwiązań systemowych, czyli na przykład wprowadzenia do placówek oświatowych psychologów i lepszej obserwacji środowiska uczniowskiego. Kryzysy nie biorą się znikąd i nie dotyczą wybranych. Narastają miewającymi, latami, są widoczne dla specjalistów, a mogą dotknąć każdego.*

Badanie przeprowadzone zostało na reprezentatywnej próbie dzieci, nastolatków i młodzieży (5800 osób, Danae sp. z o.o.) w 2021 r. oraz na reprezentatywnej próbie rodziców (1800 osób, Centrum Badań Marketingowych INDICATOR) w 2022 r.

oprac. (mg)
Fot. Piotr Pawłowski

źródło informacji: Biuro Rzecznika Praw Dziecka, policja, UNICEF Polska

Od depresji krok do samobójstwa!

Od stycznia do października 2022 r. w Polsce doszło do 1715 prób samobójczych podjętych przez dzieci i nastolatków, z czego 127 zakończyły się śmiercią. Dane z całego 2022 r. nie są jeszcze znane, ale już widoczny jest wzrost liczby prób – w 2021 r. policja zarejestrowała ich 1496, co było wzrostem aż o 77 proc. w stosunku do 2020 r. We wspomnianym okresie 2022 r. na życie targnęło się 64 dzieci w wieku 7-12 lat i 1651 nastolatków w wieku 13-18 lat. Jak podaje UNICEF, samobójstwo jest czwartą z najczęstszych przyczyną śmierci nastolatków w wieku 15-19 lat.



Warsztaty kulinarne w Pracowni Efektu Domina

„Dieta planetarna, czyli jak zmienić swój jadłospis dla planety” – hasło tej treści towarzyszyło kolejnej edycji warsztatów kulinarnych w warszawskiej Pracowni Efektu Domina, w których wzięli udział przedstawiciele koszalińskiego oddziału TPD, w większości koordynatorki i koordynatorzy – realizowanego również w Koszalinie – ogólnopolskiego programu „Złoty Talerz”.

W pierwszej części spotkania odbyło się szkolenie dr hab. **Joanny Myszkowskiej-Rygiak**, prof. SGGW ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, dotyczące diety planetarnej. Podczas warsztatu jego uczestnicy dowiedzieli się między innymi, jak komponować jadłospis z myślą o planecie i jakie produkty są cenne dla właściwej, czyli zrównoważonej diety człowieka.

W części praktycznej przedstawiciele TPD w Koszalinie mieli okazję przygotować podplomyki, mięsne danie z resztek, z dodatkiem czerstwego chleba i proste faworki, a wszystko to pod okiem **Katarzyny Bosackiej**, dziennikarki prasowej i telewizyjnej, autorki publikacji na temat zdrowia, urody, nauki, medycyny i wychowania dzieci, szefowej jednego z działów tematycznych „Wysokich Obcasów”. (mg)

źródło informacji: zoltytalerz.pl
Fot. Bartosz Zabrocki, zoltytalerz.pl

